

GŁOS

POWIATU RADZYŃSKIEGO

DWUTYGODNIK
gospodarczo - samorządowy i społeczno - oświatowy.



MARSZAŁEK POLSKI

JÓZEF PIŁSUDSKI

zmarł dnia 12 maja 1935 roku o godzinie 8 min. 45 wieczorem
w pałacu Belwederskim w Warszawie

O R E D Z I E

PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Do Obywateli Rzeczypospolitej.

Marszałek Józef Piłsudski życie zakończył.

Wielkim trudem Swego życia budował siłę w Narodzie, genjuszem umysłu, twardym wysiłkiem woli Państwo wskrzesił. Prowadził je ku odrodzeniu mocy własnej, ku wyzwoleniu sił, na których przyszłe losy Polski się oprą. Za ogrom Jego pracy danem Mu było oglądać Państwo nasze jako twór żywy, do życia zdolny, do życia przygotowany, a Armję naszą — sławą zwycięskich sztandarów okrytą.

Ten największy na przestrzeni całej naszej historii Człowiek z głębi dziejów minionych moc Swego Ducha czerpał, a nadludzkiem wytężeniem myśli drogi przyszłe odgadywał.

Nie Siebie tam już widział, bo dawno odczuwał, że siły Jego fizyczne ostatnie posunięcie znaczą. Szukał i do samodzielnej pracy zaprawiał ludzi, na których ciężar odpowiedzialności skolei miałby spocząć.

Przekazał Narodowi dziedzictwo myśli o honor i potęgę Państwa dbałej.

Ten Jego Testament, nam żyjącym przekazany, przyjąć i udźwignąć mamy.

Niech żałoba i ból pogłębią w nas zrozumienie naszej — całego Narodu — odpowiedzialności przed Jego Duchem i przed przyszłymi pokoleniami.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ

I. MOŚCICKI

Warszawa — Zamek, dnia 12 maja 1935 r.

PRZEMÓWIENIE PREZYDENTA RZECZYPOSPOLITEJ

Cieniom królewskim przybył towarzysz wiecznego snu. Skroni Jego nie okala korona, a dłoń nie dzierży berła. A królem był serc i władcą woli naszej. Półwiekowym trudem Swego życia brał we władanie serce po sercu, duszę po duszy, aż pod purpurę królestwa Swego Ducha zagarnął niepodzielnie całą Polskę.

Śmiałością swej myśli, odwagą zamierzeń, potęgą czynów z niewolnych rąk kajdany zrzucił, bezbronnym miecz wykuł, granice nim wyrębał, a sztandary naszych pułków sławą uwieńczył.

Skażonych niewolą nauczył honoru bronić, wiarę we własne siły wskrzeszać, dumne marzenia z orlich szlaków na ziemię sprowadzać i w twardą rzeczywistość zamieniać.

Dał Polsce wolność, granice, moc i szacunek.

Czynami Swemi budził u wszystkich — po wszystkie krańce Polski — iskry tęsknot do wielkości.

Miljony tych iskieł z milionów serc wracały rozżarzone miłością do Tego, który je wskrzeszał, aż stał się On jasnością, spływającą na całą naszą ziemię, i

plomieniem wytapiającym kruszec bezcenny, który w skarbcu narodowym naszych wartości moralnych pozostanie odtąd na wieki.

Wielkie dziedzictwo pozostawił w spadku po sobie ten potężny władca serc i dusz polskich.

Cześć, jaką otaczaliśmy JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO za Jego życia, wzmaga się dziś i potężnieć będzie w Polsce z godziny na godzinę, coraz stokrotnie.

Niech hołdy, dziś prochom wielkiego polaka składane, zamieniają się w śluby dochowania wierności dla Jego myśli w daleką przyszłość przenikających. Niech przekują się w obowiązek strzeżenia dumy i honoru narodu. Niech wolę naszą do twardej pracy i walki z trudnościami zaprawią, a serca nasze wielką Jego dla ojczyzny miłością rozpalą.

U bram domostw naszych postawmy warty, byśmy bezcennego kruszcu cnót przez Niego pozostawionych nie uszczuplili, niczego z wielkiego po Nim dziedzictwa nie uronili i byśmy duchowi Jego, troską za życia o losy Polski umęczonemu, spokój w wieczności dali.

KAZANIE KS. BISKUPA POŁOWEGO DR. GAWLINY

Po nabożeństwie żałobnym w Katedrze św. Jana ks. biskup połowy dr. Gawlina z ambony wygłosił następujące kazanie:

Narodzie polski okryty żałobą!

Przez stolicę Polski idzie poraz ostatni Pierwszy Marszałek Polski Józef Piłsudski — Wielki Wódz i Wielki Samotnik. Idzie na adorację.

Za trumną w głębokim żalu pogrążona Rodzina najbliższa. Jęczy i płacze na Wawelu Zygmunt i razem z nim rozdzwoniły się i zagrały dzwony we wszystkich świątyniach polskich uroczyste Requiem.

Aż do śmierci dla sprawiedliwości — tem hasłem przewodniem kierował się Józef Piłsudski w całym życiu swoim.

Odkąd poraz pierwszy zetknął się z najeźdźcą, szlachetna dusza Jego domagała się prawdy, a ramię poruszyło się do walki o sprawiedliwość. Przemówił duch Boży do duszy młodzieńczej, która szlachetna i prawa odezwała się radośnie do Boga Najwyższego.

Stała nad Nim ręka Boska i upodobał Go sobie Pan Bóg i nazaczył czoło Jego stygmatem Wielkości. I kazał Mu pełnić posłannictwo w Narodzie naszym.

Wierzył Józef Piłsudski w posłannictwo swoje, wierzył w sprawiedliwość Boską. Wiedział, że narody nie mają duszy indywidualnej, któraby na wzór indywidualnej duszy ludzkiej mogła być wynagrodzona lub ukarana przez Boga — Sędziego Wieczności. Wiedział, że sprawiedliwość Boża nagrodę i karę za cnoty i grzechy każdego narodu dokonać musi już w doczesności. To też przekonanie o wskrzeszeniu Polski było postulatem Jego wobec sprawiedliwości Bożej.

Wiedział, że krzywda najukochańszej wyrządzona Ojczyźnie była zbrodnią o pomstę do nieba wołającą i że każdy ruch, dążący do wymazania tej zbrodni jest czynem sprawiedliwym, zmierzającym do restytucji dziejowej.

I z tego przekonania wyrasta w duszy przyszłego Wodza Narodu ta wielka pewność moralna, ta wiara w błogosławieństwo walki

orężnej, wiara w powodzenie miecza polskiego.

Przekonanie to żywi od młodości swojej poprzez wszystkie etapy marszu Bojownika, co bronić postanowił duszy polskiej przed upodleniem ugody z najeźdźcą, co wydzwignąć pragnął Arkę Ojczyzny z pohańbienia.

Gdy na zegarze dziejowym wielkie zaczęły wybijać godziny, gdy wszechwładna ręka Boska podniosła się, aby zamknąć ostatni tom dziejów świata, wiedział już Józef Piłsudski, że duch wszechmogący Narodowi wolności wskaże gościńce, że miara sprawiedliwości dla Polski dopełni się do ostateczności.

Wiedział jednak, że Bóg nierobom nie pomaga.

I jasnowidz, co ostrym wzrokiem patrzył w przyszłość, stał się żołnierzem.

Gotuje broń dla bezimiennej armji bojowników, dla armji narodowej, która nie dla sławy idzie w bój. Jej zadanie — to niweczyć przemoc człowieka nad człowiekiem, z męki ciała wydobywać ducha ludzkości, osadzić wśród ludzi miłość i prawo do szczęścia.

Skupiał około siebie obywateli, uważających godność Narodu za swe własne dobro, gotowych wydzwignąć z pohańbienia Arkę Ojczyzny.

„Czyn żołnierski przywróci godność Polski“ — napisał na swoim sztandarze i w sercach tych, co przy nim stanęli.

A porwał za sobą garstkę szaleńców, Janów bez Ziemi, żołnierzy bez Ojczyzny. Ta szara, wydziedziczona gromada, wpatrzona w ukochane marsowe oblicze Komendanta, szła za nim i rozumiała, że ta droga ciężka, wyboista, pełna kamieni i błota, u krańca — jakże jeszcze dalekiego — prowadzi do Zwycięstwa.

A gdy padł rozkaz Wodza, by nie splamić obcą przysięgą honoru żołnierza polskiego, wychylili do dna kielich goryczy. Ku dalekiej fortecy Magdeburskiej stali zapewnienia, że na zew Wodza ku słońcu wyjdą w podziemiach ukryci.

I pękły niewoli okowy, otworzyły

się bramy więzienia, Józef Piłsudski wrócił. Witano Wodza, któremu Naród powierzył swój los.

Rok 1920. Losy Ojczyzny ważą się. Była to chwila, o której jej świadek, obecny papież Pius XI, powiedział, że „Anioł ciemności bój gigantyczny toczy z aniołem jasności“. Cała Polska stanęła naprzeciw wroga, a Wodzem Jej był Józef Piłsudski.

Wykonawcą stałeś się, Wodzu, wyroków sprawiedliwości Bożej za grzech i krzywdę rozbiorów Polski.

Wykonawcą stałeś się, Marszałku, wyroków sprawiedliwości Bożej za tyle łez wylanych, za tyle rodzin zniszczonych, za prześladowanie wiary świętej, za kościoły shańbione, za te fale wygnańców, co wśród cierpień na Sybir szły. Za ciche jęki i głosy rozpacz, co wśród brzęku kajdan do Boga wołały. Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatriumfowała kultura chrześcijańska. Przed Tobą w kornym hołdzie czoło schyla Europa, dzięki Ci składa Matka-Kościół, przez Ciebie wyswobodzona.

Pod Jego wodzą kształtowały się nasze granice i nasz ustrój państwowy. W Jego ręku spoczywały w ostatnim dziewięcioleciu istotnie niepodzielnie rządy w kraju. Organizował przyszłość Polski, którą pragnie widzieć wielką, mocarną. Bierze na siebie cały ciężar dnia i spiekotę jego.

I, jak dawniej, organizował Czyn zbrojny, tak w ostatnich latach organizuje pokój. Jako najwierniejszy, pierworodny syn Ojczyzny-Matki, bierze Matkę za rękę, wprowadza Ją do własnego domu, rozpala ognisko domowe, uczy członków rodziny polskiej posłuszeństwa wobec Matki, ustala dla nich zasady porządku życia państwowego.

Ofiary, odsuwa od siebie wszelką radość życia i spala się w służbie dla Tej, która była marzeniem i ukochaniem Jego serca, dla Tej, którą wypieścił w tęsknocie lat swoich młodzieńczych, dla której żył i pracował w trudzie wojennym i zaparciu się swego

(dokończenie na str. 4)

(dokończenie ze str. 3)

wieku męskiego, dla Tej, którą widział zawsze promienną, jak słońce czystą, jak świętość niczem nie skalaną.

„Błogosławiony mąż — tak czytam w Piśmie świętem — który nie sam sobie pracował, ale wszystkim szukającym pracy“.

To też zdobył cześć w Narodzie, a imię Jego żyć będzie na wieki.

Józefie Piłsudski, Pierwszy Marszałku Polski, na skroniach Twoich spoczęła więcej niż królów korona. Pan zastępów wycisnął niezatartą pieczęć wybrańców swoich na duchu Twoim nieśmiertelnym, a naród wznosi Ci pomnik we własnym sercu swoim.

Umęczoną głowę Twoją w tej trumnie na wieczny złożyłeś spoczynek. Płomienne serce Twoje bić przestało. Dzieło Twoje w myśli i w czynach naszych żyć będzie niezłomnie.

Dzisiaj kiedy tej postaci spiżowej u steru spraw polskich zabrakło, kiedy nie będziemy się mogli zwracać do Ciebie po odpowiedź na dręczące pytania, jak składać tkaninę dziejów, dzisiaj drogowskazem nam będzie słowo Twoje, że Polska musi być jednością, że swobodą jeżeli ma dać siłę, musi jednoczyć, musi łączyć.

Ciężar olbrzymi, jaki dźwigałeś na sobie, Marszałku, dalej już tylko na barkach całego narodu może być niesiony.

Na Twoje prochy i popioły, na ducha twego znaczonego stygmatem wielkości, ślubujemy, że miłować będziemy jako ty miłowałeś Polskę, Ojczyznę naszą — tak nam dopomóż Bóg,

będziemy jej służyli jako Ty służyłeś, w trudach, w poświęceniu, w samozaparciu — tak nam dopomóż Bóg,

będziemy żywymi kamieniami budowy tego Państwa, a cementem — miłość wspólna i miłość ojczyzny — tak nam dopomóż Bóg.

Marszałku Polski! Duszę Twoją nieśmiertelną niechaj chorąży Boży św. Michał zanieś przed tron Najwyższego Pana sił zbrojnych, a Bóg niech światłością swoją wiekuistą i spokojem bez granic wynagrodzi Cię za wszystko cokolwiek dobregoś uczynił, cokolwiek przecierpiałeś złego, coś tu na ziemi uczynił na Jego chwałę i dla dobra narodu naszego. Amen“.

Odezwa P. Ministra Oświaty

Minister W. R. i O. P. p. Waław Jędrzejewicz ogłosił następującą odezwę do młodzieży:

„Młodzieży!

Marszałek Polski, Józef Piłsudski nie żyje!

Brak słów dla wyrażenia ogromu bólu, w którym pogrążyła się cała Polska.

Okryci kirem żałoby, winniście dowieść, młodzi obywatele, że olbrzymia praca dziejowa ukochanego wodza i nauczyciela narodu, że nadludzki wysiłek jego ofiarnego bez granic życia utrwalił się także w waszych duszach, mocną i zdecydowaną wolą dźwignia nadal dzieła budowy siły i znacze-

nia Polski.

Znaliście i kochaliście Marszałka Piłsudskiego nie tylko jako swego wychowawcę, lecz jako najlepszego przyjaciela młodzieży.

Postać Jego pozostanie dla was i przyszłych pokoleń symbolem honoru i wielkości Polski.

Polecam we wszystkich szkołach odczytać orędzie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, na budynkach szkolnych wywiesić chorągwie państwowe, opuszczone do połowy masztu, a młodzież szkolną wzywam do okrycia kirem odznak szkolnych na czapkach, beretach i rękawach.

(—) Waław Jędrzejewicz“.

Związek Nauczycielstwa Polskiego w Żałobie

Na straszną wieść o śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego zebrało się Prezydium Zarządu Głównego Z. N. P. w dniu 13 b. m. i uchwaliło: wysłać depeze kondolencyjne do Pani Marszałkowej, do Pana Prezydenta, P. Premjera, i P. Ministra W. R. i O. P. Nadto uchwaliło: a) ogłosić sześciotygodniową żałobę nauczycielstwa związkowego (opaski noszone przez Koleżanki i Kolegów), b) żałobę we wszystkich instytucjach i agendach Z. N. P., c) przeznaczyć na budowę

Kopca Józefa Piłsudskiego 1000 zł. i wezwać ogół nauczycielstwa związkowego do ofiar na ten cel. W pogrzebie weźmie udział Prezydium Z. N. P. wraz z Kolegami Prezesami Okręgów (szczegóły podamy pocztą), a na szlaku eksportacji zwłok do Krakowa na Wawel w oddaniu hołdu wezmą udział wszyscy związkowcy.

Delegacja Z. N. P. z kol. Prezesem St. Nowakiem na czele złożyła hołd zwłokom Marszałka w Belwederze.

Przejmująca cisza wśród nas

Zaległa wśród nas przemijająca cisza... Cisza żalu, lecz i wielkiej powagi i godności. Cisza, na którą zdobywa się tylko największy ból, gdy już nie znajduje ujścia w łzach i zawodzeniach, gdy targa wnętrzościami, uciska serce, tłoczy się w mózgu — ale swe doznania bolesne przeżywa w największym skupieniu, w majestacie powagi.

Ogrom straty, jaką ponosi Polska i ogrom Człowieka, który odszedł w zaświaty — złączyły się w naszym wewnętrznym odczuwaniu tak silnie, że zabrakło nam tchu w piersi, by głośno zawodzić, że powstrzymane zostały łzy, by spływały z naszych oczu.

Największa postać, którą znaliśmy w tysiąclecie Polski, zamknęła oczy na wieki. Z pomroki dziejów naszych wyłaniają się postacie wielkie. Historia nasza mówi o czy-

nach i sławie wielkich królów, mężów i wodzów. Znają dzieje stulecia niewoli nazwiska, opromienione aureolą. Żyliśmy w mrokach zaborów wspomnieniami o wielkości i pięknie Tadeusza Kościuszki, Józefa Poniatowskiego, Henryka Dąbrowskiego, Romualda Traugutta. Ale zawsze z temi symbolicznymi postaciami, towarzyszącymi pokoleniom w ich drodze poprzez wiek niewoli, łączyła się w nas świadomość smutku i żałoby... Walczyli o Wolność i Niepodległość u schyłku bytu niepodległej Polski, walczyli potem, gdy ziemie polskie były skute obręczą ucisku — ale kajdan nie zdołali rozkuć... spalali się na popioł na ołtarzu idei...

Wielkość Józefa Piłsudskiego widzieliśmy my żywi, widzieliśmy w tem, że Jego życie i Jego czyn stworzył nam to wszystko, czem

teraz oddychamy, czem żyjemy. W jego sercu i duszy ogniskowało się to wszystko, co przeżywa Naród i Państwo. On był prapoczątkiem i On spełnieniem tego, o czym napróżno marzyli dziadowie, o co modlili się nasi Wieszcz, za czem tęskniły dusze, spowite w mrokach niewoli.

I dziś, gdy to, co w Nim było ziemskie, mamy oddać ziemi polskiej — czyż jest w Polsce człowiek, któryby sobie nie uświadamiał Wielkości? Czyż trzeba ci, obywatelu Polski, od Olzy po Dzwinę, od Karpat po Bałtyk, tłumaczyć Jego zasługi? Czy sięgnąć do reminiscencji historycznych, odtworzyć bieg jego życia, podkreślać nieudolnym słowem, co wniosło to życie w byt i przyszłość Polski?

Jeśli zapytasz, obywatelu, swego własnego serca i sumienia, czyż nie powie ci ono — bez względu na to, do jakiej warstwy społecznej należysz, jaki zawód uprawiasz, jakie przekonania wyznajesz — toś stracił z chwilą, gdy na wieki zamknął oczy Józef

Piłsudski...

I w swem sumieniu i swem sercu znajdziesz drogowskaz w chwili, gdy spojrzysz na czarną krepą obwiedzione flagi narodowe.

Życie idzie naprzód.

Kornie schyliš czoło i hołd złożysz pamięci Odnowiciela Państwa i Ojca Narodu, a zarazem w głębi duszy złożysz ślubowanie:

Każdy z nas z osobna w Narodzie i wszyscy społem iść będziemy w przyszłość, każdy nasz krok znacząc szlakiem tych ideałów, dla których żył i walczył, cierpiał i radował się Józef Piłsudski.

Każdy z nas z osobna i wszyscy razem będziemy strażnikami tego skarbu, który z mroków niewoli dobył Józef Piłsudski — strażnikami znicza, który rozpałił Wskresiciel Wolności. Strażnikami mocy i godności Państwa nazewnątrz i nawewnątrz granic.

— „Prawa śmierci i prawa życia — przekazał nam Józef Piłsudski jakby swój testament, gdy

stanąwszy nad doczesnymi szczątkami wielkiego twórcy „Króla-Ducha”, zastanowił się nad życiem i śmiercią — są bezwzględne i bezlitosne. Żyło ludzi mnóstwo i wszyscy pomarli. Pokolenie za pokoleniami, żyjące codziennem życiem, zwykłym lub niezwykłym, do wieczności przechodzą, pozostawiając po sobie jeno ogólne wspomnienia. Wspomnienia, gdzie imion niema i niema nazwisk. A jednak prawda życia ludzkiego daje nam i inne zjawiska. Są ludzie i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przeciężają, że żyją i obcują między nami”.

Żyć i obcować między nami będzie i przez pokolenia całe idea, którą ucieleśnia żywot Józefa Piłsudskiego.

Ślubujmy, że idea ta w naszej duszy i naszym sercu płonąć będzie tym samym żarem, który w pokolenie, zrodzone u schyłku niewoli, tchnął — O N.

M.

MODŁY PAPIEŻA

Wczesnym rankiem Ojciec św. Pius XI został powiadomiony przez ambasadora Skrzyńskiego o zgonie Marszałka Piłsudskiego. Wiadomość ta wywarła na Ojcu św. bardzo głębokie wrażenie.

Ambasador Skrzyński wręczył w Watykanie tłumaczenie orędzia Pana Prezydenta Rzplitej.

Ojciec św. wystosował do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej następujący telegram:

Do Jego Ekscelencji Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

Bierzemy żywy udział w żałobie Pana Prezydenta i w żałobie Polski, zawsze szczególnie drogiej naszemu sercu. Modlimy się o wieczny spoczynek dla duszy nieodżałowanego Marszałka, oraz modlimy się także o pokój i pomyślność dla Polski, którą błogosławimy całą, w Pana Prezydenta czcigodnej osobie.

Pius P. P. XI.

HOŁD KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO

Dnia 13 maja o godz. 8 rano ks. kardynał Kakowski odprawił w kaplicy pałacu arcybiskupiego mszę św. za duszę Marszałka Piłsudskiego.

Po nabożeństwie ks. kardynał Kakowski przybył do Belwederu, gdzie złożył hołd zwłokom Marszałka Piłsudskiego.

Ksiądz kardynał Kakowski wszedł do sali, w której złożone zostały zwłoki Marszałka Piłsudskiego i uklęknąwszy przez chwil kilka pozostawał w modlitwie. Następnie ks. Kardynał złożył wyrazy współczucia p. Marszałkowej Piłsudskiej.

Następnie udał się do prezydium Rady Ministrów, gdzie na ręce p. premjera Sławka złożył kondolencję w imieniu własnym i duchowieństwa.

POZA NAWIASEM POLSKI

W dniach żałoby narodowej biskup kielecki Łosiński obraził uczucia całej ludności, nie wywieszając na swym pałacu flag narodowych pokrytych kirem. Nie pozwolił również, jeden jedyny w całej Polsce, aby bito w dzwony. Wskutek tego dotknięci do głębi obywatele usiłowali wdrzeć się do pałacu biskupa. Do zajęć nie dopuściła policja, wystawiając kordon dla ochrony biskupa.

Gorszące zarządzenie biskupa Łosińskiego, który w tak swoisty sposób zmanifestował swe uczucia wobec Wodza Narodu i Wskresiciela Ojczyzny, nie potrzebuje żadnych komentarzy.

„Ekspress Poranny”

Nr. 134

z dn. 16 maja 1935 r.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI W ŻYCIU CODZIENNYM

My wszyscy, którzy nie znaliśmy Marszałka Piłsudskiego osobiście, a tylko z licznych o Nim wydawnictw, nie możemy sobie wyobrazić, jaki był Pan Marszałek w życiu codziennym. Bo chociaż sercom naszym tak bliski, jednak poprzez Swe życie ofiarne wznosił się tak wysoko ponad nas, że trudno nam umieścić osobę Marszałka w ramach codziennego szarego życia.

A przecież Marszałek Piłsudski, poza wypełnieniem Swych trudnych i odpowiedzialnych obowiązków Ministra Spraw Wojskowych i Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych — żył, jak każdy z nas Swojem życiem prywatnym i rodzinnym.

Wiemy, że pozostawił żonę i dwie córki. Małżonka Jego jest zasłużoną działaczką społeczną i niepodległościową, a zarazem współpracowniczką Marszałka od 1914 roku; kiedy bowiem Marszałek Piłsudski stworzył Legjony i był dowódcą I-ej Brygady w stopniu brygadiera-pułkownika — dzisiejsza Pani Marszałkowa, a wówczas jeszcze panna Aleksandra Szczerbińska, była kurjerką I-ej Brygady Legjonów.

Dwie córki Pana Marszałka, 16-letnia Wanda i o dwa lata od niej młodsza Jadwiga, uczęszczają do gimnazjum W. Szachtmajerowej (im. Ireny Posseltówny) w Warszawie; starsza jest niezwykle podobna do matki, młodsza — do ojca.

Spośród licznych swojego rodu Marszałek najbardziej kochał Swoją Kadenacową, która stale mieszkała w Wilnie. Odwiedzał ją, ilekroć bywał w Wilnie, a podobno nieraz zasięgał jej rady i bardzo się z nią liczył, gdyż była to kobieta wielkiego serca i rozumu.

Starszy brat Marszałka ś. p. Bronisław, skazany był przed laty przez rząd carski na zesłanie na Sachalin i zmarł jeszcze przed wojną we Francji, jako emigrant polityczny. Marszałek miał jeszcze trzech braci. Są to: Kazimierz, zamieszkały stale w Warszawie, Adam, obecny wiceprezydent m.

Wilna i Jan, najmłodszy z braci, b. sędzia z Wilna, przed trzema laty Minister Skarbu, a obecnie wiceprezes Banku Polskiego. Ród Piłsudskich nie ma potomków po mieczu.

Marszałek był wzorowym mężem i ojcem i wszystkie wolne chwile spędzał najczęściej w zaciszu domowym, w towarzystwie żony i córek. Wśród tych trzech najbliższych Sobie istot znajdował ukojenie po ciężkim trudzie dnia codziennego. Bardzo niechętnie rozstawał się z rodziną; w czasie każdego dłuższego rozstania z żoną i z córkami prowadził ożywioną z nimi korespondencję, a z większych podróży przywoził im upominki.

Marszałek Piłsudski był wzorem pracowitości i poza oficjalnymi obowiązkami towarzyskimi prowadził życie ciche, pracowite i skromne. Nie znosił lenistwa i sybarytyzmu.

Wstawał wcześniej i po skromnym posiłku rozpoczynał pracę. Poza wypełnieniem swych obowiązków urzędowych, dużo czasu poświęcał czytaniu książek, przeważnie dzieł historycznych i wojskowych, czytając, zaznaczał ustępy szczególnie Go interesujące i robił notatki. Wieczorami pracował zwykle do późnej nocy, tak, że naogół sypiał niewiele.

Jako człowiek dobroduszny i ufny, sprzeciwiał się przesadnemu ochranianiu swej osoby, nie znosił też nadmiaru asysty i służby. Na uroczystościach narodowych i wogóle publicznie ukazywał się rzadko, gdyż jako człowiek skromny, nie lubił objawów zainteresowania i publicznych owacyj.

Marszałek miał szczególne zamiłowanie do samotności. Chętnie spędzał czas w swej osadzie wojskowej Pikiliszki na Wileńszczyźnie i w Sulejówku, w swoim skromnym kilkupokojowym domku. Będąc na wsi, lubił spacerować samotnie i wszelka asysta wówczas niecierpliwiła Go. Miał przytem specjalny sposób spacerowa-

nia, polegający na odbywaniu długich przechadzek na małej przestrzeni; chodził wówczas niezmordowanie tam i spowrotem, pogrążony w głębokiej zadumie. W czasie tego rodzaju przechadzek, jednostajność wrażeń zewnętrznych nie rozpraszała myśli i nie przeszkadzała dumaniom.

Jedną z ulubionych rozrywek Marszałka było stawianie pasjansa.

Gdy Marszałek był w dobrym humorze, lubił opowiadać anegdoty; sięgał przytem do dalekiej przeszłości, kiedy jako niebezpieczny dla zaborców działacz niepodległościowy, prowadził pracę konspiracyjną i kiedy był na zesłaniu.

Szczerze bawiły Go zawsze plotki, nieraz zupełnie bezsensowne, rozpowszechniane o Nim przez prasę zarówno krajową, jak i zagraniczną.

Marszałek Piłsudski nadzwyczajnie lubił dzieci, co jest zresztą właściwą cechą ludzi dobrych. Wszelkie oznaki sympatji ze strony dzieci były Mu szczególnie miłe.

(C. P. C.)

Związek Nauczycielstwa Polskiego — Zarząd Okręgu w Lublinie

KOMUNIKAT.

Wobec napływających z terenu Województwa Lubelskiego zapytań w sprawie sposobu zbierania wśród nauczycielstwa szkół wszelkich typów i stopni składek na fundusz, mający na celu trwałe uczczenie pamięci ś. p. Marszałka JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO — wyjaśniamy :

Nauczycielstwo na terenie Okręgu Szkolnego Lubelskiego na nadzwyczajnych swoich zebraniach samorzutnie deklaruje kwoty, wynoszące jedną trzydziestą część uposażenia miesięcznego.

Zbiórkę deklarowanych kwot przeprowadza Związek Nauczycielstwa Polskiego w porozumieniu z Kuratorjum Okręgu Szkolnego. Zebrane pieniądze są wpłacane na właściwe konto P.K.O. Uzyskaną w ten sposób kwotę Związek Nauczycielstwa Polskiego przekazuje ogólnopolskiemu Komitetowi Zbiórki celem zadysponowania nią zgodnie z wolą ofiarodawców.

Zarząd Okręgu Z. N. P.
w Lublinie.

PRZEMÓWIENIE RABINA PROF. MOJŻESZA SCHORRA

wygłoszone podczas nabożeństwa żałobnego ku czci Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego, w Wielkiej Synagodze na Tłomackiem w Warszawie dn. 16 maja 1935 r.

„Odwracajcie się odemnie, chcę gorzko zapłakać, nie kwapcie się, by mnie pocieszyć z powodu ciosu mego narodu”. Jez. 22, 4.

To Polska płacze, Matka — Ojczyzna, bo straciła Syna swego najdroższego, a wraz z nią płaczą miliony jej dzieci i szloch wielki idzie przez wszystkie rubieże i „opłakuje go jak jedynaka się opłakuje” (Zach. 12, 10) — bośmy osieroceni wszyscy, osieroczone są wszystkie warstwy.

„Któż wierzyć mógł tej strasznej wieści naszej”? (Jez. 52, 1).

Któż chciał wierzyć tej hiobowej wieści, która, jako grom z jasnego nieba spadła na kraj cały i lotem błyskawicy rozeszła się po wszystkich krańcach Rzeczypospolitej, że rozstał się z życiem Józef Piłsudski?

Któż mógł wierzyć, że ułeci tak nagle, tak okrutnie nieoczekiwanie ten Duch wielki, ten „największy na przestrzeni całej naszej historii człowiek, co z głębi dziejów minionych moc swego ducha czerpał a nadludzkiem wyteżeniem myśli drogi przyszłe odgadywał”?

Któż mógł wierzyć, że tak nagle bić przestało Serce, które jednym tylko tętniło uczuciem od najwcześniejszej młodości, aż do tchu ostatniego, bezgranicznym ukochaniem Ojczyzny i Narodu swego, Serce — które żarem swego zapału i poświęcenia dla Ojczyzny rozplomieniło serca milionów i roznieciło ich iskrę patriotyzmu do najwyższych wysiłków wyzwolenia?

Któż chciał wierzyć, że ta ręka mocarna, która niezłomną wolą ster nawy państwowej dzierżyła, nagle zdrętwieje i wypuści buławę rządcy dusz i serc i woli milionów?

Nikt dziś nie zdoła ogarnąć ogromu nieszczęścia, jakie nawiedziło państwo i naród — nikt tragedji objąć, którą Polska przeżywa — i upłyną miesiące i lata może, zanim uświadomią sobie współcześni, czem był Józef Piłsudski i co kraj i naród w nim utraciły.

Dziś tylko próżnia groźna i tajemnicza przed nami — dziś to jedno tylko wiemy, że runął najmocniejszy filar potęgi i chwały państwa, że zagasł duch, w któ-

rym zestrzeły się, jakoby myśli i pragnienia, tęsknoty i marzenia pokoleń całych, duch, który swoją moc wetchnął w naród cały; że bić przestało serce, w którego rytm biły serca milionów, o którego żar miłości Ojczyzny zapaliły się serca wszystkich, że odszedł mąż, który był ostoją i opoką i siłą twórczą życia narodu.

Dziś to jedno tylko wiemy, że odszedł jeden z tych, których Bóg, jako narzędzie Swjej Opatrzności dziejowej wyznacza, by Jego rylcem losy narodów kreślili, by drogi wytoczyli historii i twórczą swą wolą naród prowadzili ku szczytom przeznaczenia.

I dlatego wieść o Jego zgonie zaparła dech w milionach piersi, kiedy zrozumieliśmy, że ten, który przeznaczenie Polski w rękach swych trzymał, odszedł na zawsze.

I dlatego świat cały, stawiając sobie przed oczy tę tytaniczną postać, dzieli z narodem ten wielki smutek, chyląc czoła przed tym olbrzymem ducha, bohaterem serca, tytanem woli, przed tym symbolem Polski odrodzonej.

Ale nie zamknęło się wieko nad trumną Józefa Piłsudskiego. Tylko szczątki śmiertelne mieści w sobie ta trumna — ale duch Jego żyje i żyć będzie w pamięci współczesnych i w sercach przyszłych pokoleń, jako najdroższy klejnot w skarbnicy narodowej.

„Są ludzie — są to Jego własne słowa wypowiedziane na Wawelu przed trumną Słowackiego — i są prace ludzkie tak silne i tak potężne, że śmierć przezwyciężają, że żyją i obcuja między nami”.

I te słowa — o jak godnie je przymierzyć możemy do świetlanej postaci Józefa Piłsudskiego.

Odszedł w nieśmiertelność geniusz narodu, wskrzesiciel i twórca państwa, który życiem swoim dokonał największego dzieła: bo odzyskania niepodległości swego narodu, utrwalenia bytu państwa wskrzeszonego i zespolenia wszystkich warstw pod znakiem silnej władzy nawewnątrz, podniesienia autorytetu do wielkości mocarstwowej na arenie narodów, w zespoleniu wielkich mocarstw.

Opatrzność dobrotliwa dała Go

Polsce w godzinie najcięższej życia narodu.

Pamięć Jego nie zaniknie, będzie coraz bogatsza, coraz świętniejsza, jako najdroższe dobro przekazane potomności, by czerpało z tego źródła coraz nowe soki żywota i drogowskaz na przyszłość.

Ludność żydowska staje w najgłębszym bólu u otwartej trumny, w skupionej żałobie i w hołdzie dla najszlachetniejszej postaci Marszałka Józefa Piłsudskiego, Wskrzesiciela i Budowniczego Polski.

Pod Jej podwaliny kładł prawo i sprawiedliwość, jako Jej filar mocny równość wszystkich obywateli przed prawem wznosił, a jako kopułę szczytną kreślił przez życie swe zgodę i miłość wszystkich obywateli w solidarnej twórczej pracy dla szczęścia Ojczyzny.

„W szacie, w którą przyodziany człowiek schodzi do grobu, dusza też jego staje przed tronem Majestatu Bożego” — mówią nasi Mędracy.

Józef Piłsudski — dusza Jego staje w purpurowym płaszczu królewskim przed tronem Najwyższego, — wytkanym i lśniącym najdroższymi klejnotami cnót ludzkich i ducha i serca i woli, na najwyższą miarę mierzonych. Tam, w regjonach wieczności ona zbawienia i łaski dostąpi. Nam zaś tutaj, w chwili, kiedy jeszcze nad nami skrzydła Jego ducha trzepocą, rzewna modlitwa z głębi serca do Boga się wznosi:

Ojciec Miłosierny! Racz przygarnąć pod skrzydła Opiekuńcze Majestatu Twego duszę najdroższego Syna Polski, Jej Wskrzesiciela i Budowniczego. Użycz Jej nagrody wszystkim cnotliwym przyrzeczonej, pozwól Jej napawać się widokiem Polski, potężnej i kwitnącej, wspinającej się coraz wyżej po szczeblach prawa i sprawiedliwości nawewnątrz a pokoju i zgody na zewnątrz ku szczytom tych ideałów, które Ty, o Boże, narodom w Mądrości Twej zakreśliłeś.

Pokój — duszy świetlanej Józefa Piłsudskiego!

Jej blask lśnić będzie na horyzoncie życia narodu poprzez najdalsze pokolenia.

HOLD MIĘDZYRZECA WODZOWI NARODU

Wiadomość o śmierci Marszałka Polski dotarła do Międzyrzecza w dniu 13 maja w godzinach rannych. O smutnej tej wiadomości miasto nasze dowiedziało się za pośrednictwem radja. Wrażenie, jakie na wszystkich bez wyjątku obywatelach m. Międzyrzecza wywarła ta żałobna wieść, nie da się prosto opisać. Dla częściowego chociaż zilustrowania niech posłuży to, że w szkołach w dniu tak wielkiej żałoby nietylko nie można było prowadzić normalnych zajęć, ale nawet na pauzach dzieci nie mogły się utulić — na korytarzach rozlegały się łkania. Naprawdę, jak ci nasi mali obywatele głęboko odczuli stratę ukochanego przez nich Dziadka. Przy ubieraniu krepą portretów Marszałka w poszczególnych klasach obu szkół powszechnych i podczas ubierania prowizorycznych ołtarzy na korytarzach dziatwa zachowywała się niby w świątyni i zachowywano niczem niezmaconą ciszę — ciszę żałoby. Nastrój żałoby zapanował i w całym mieście. Zaraz z rana w dniu 13 maja na każdym domu ukazała się chorągiew, otulona krepą. W oknach wystaw sklepowych dało się zauważyć portrety Marszałka przybrane kirem. O godz. zaś 7 w. tego samego dnia z inicjatywy p. Kier. szkoły Machowskiego i Zarządu miejscowego P. O. W. odbyła się przy pomniku Peowiaków pierwsza żałobna uroczystość dla szerszego ogółu, na całość której złożyło się: przemówienie p. Machowskiego, legionisty I-ej Brygady Józefa Piłsudskiego i marsz żałobny Chopina, odegrany przez orkiestrę Straży Pożarnej. Tam też straże pożarne w Międzyrzeczu uroczystie nałożyły kir na swoje sztandary. W dniu 14 maja z inicjatywy prezesa Związku Strzeleckiego p. burmistrza miasta Mańkowskiego zostało zwołane zebranie członków przyjdum po-

szczególnych organizacyj z terenu Międzyrzecza. Na tem zebraniu zostało odczytane orędzie p. Prezydenta Rzeczypospolitej oraz odezwy władz zwierzchnich poszczególnych organizacyj. Wieczorem zaś tego samego dnia zostało zwołane, również z inicjatywy p. Burmistrza, zebranie celem ustalenia dnia i porządku uroczystego nabożeństwa za spokój duszy Marszałka Polski. Zebranie odbyło się przy zapalonych świecach w żałobnie udekorowanej sali Rady Miejskiej.

Punktem kulminacyjnym uroczystości żałobnych w Międzyrzeczu był czwartek t. j. dn. 16 maja. W dniu tym o godzinie 9-ej odbyła się cicha msza żałobna dla dzieci szkół powszechnych, a o godzinie 10-ej odbyło się nabożeństwo dla organizacyj, urzędów i szerszego ogółu obywateli, przy udziale także i delegacyj poszczególnych szkół powsz. № 1 i 2. Nabożeństwo odbyło się we wspaniale udekorowanym kościele św. Mikołaja. Przy katafalku z żałobnym portretem Marszałka, przykrytym sztandarem narodowym, pełnili wartę strzelcy, rezerwiści, hufce szkolne i Kolejowe Przysposobienie Wojskowe. Mszę świętą przy głównym ołtarzu celebrował ks. dziekan Nowek przy udziale ks. ks. Pieniaka i Zakrzewskiego; przy bocznych ołtarzach jednocześnie odprawiali mszę świętą ks. Pacewski i ks. Aleksandrowicz, prefekt szkół. Solo śpiewał podczas nabożeństwa i brał udział w odśpiewaniu egzekwii ks. Wajszczuk, proboszcz z Drelowa. Podniosłe kazanie wygłosił ks. Nowek. W tym czasie, kiedy w kościele katolickim odbywało się nabożeństwo, odbywało się także i w miejscowej synagodze dla organizacyj i szerszego ogółu obywateli wyznania mojżeszowego. Godne zaznaczenia jest, że podczas uroczystych nabożeństw w dniu 16 maja wszystkie sklepy były nieczynne, chociaż był to dzień targowy. Po nabożeństwach, które trwały do godz. 1-ej p. p., odbyło się uroczyste żałobne posiedzenie Rady Miejskiej przy udziale za-

proszonych gości i delegacyj poszczególnych organizacyj ze sztandarami. Zebranie odbyło się przy zapalonych świecach — wszyscy stali. Posiedzenie otworzył p. Mańkowski, burmistrz m. Międzyrzecza, krótkim dostosowaniem do powagi chwili przemówieniem, podając następnie do zatwierdzenia przez członków Rady następujące wnioski: 1) Miasto Międzyrzec wmurowuje w sali Rady Miejskiej popiersie ś. p. Marszałka Polski, 2) przeznaczają się z kasy miasta 250 zł. na sieroty po poległych legionistach, 3) przeznaczają się 250 zł. na budowę kopca Marszałka w Krakowie. Wnioski te zostały jednomyślnie i bez dyskusji uchwalone przez zebraną Radę. Oprócz tego Rada Miejska uchwaliła wysłać trzy kondolencyjne depecze: do Pani Marszałkowej Piłsudskiej, do Prezesa Ministrów W. Sławka i do Armji na ręce Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych gen. dyw. E. Rydza-Śmigłego. Radny Kapłan w swoim krótkim ale bardzo rzewnym przemówieniu wysunął narazie jako dezyderat, ażeby Rada Miejska zakrzętnęła się przy założeniu dla dzieci Międzyrzecza parku imieniem Józefa Piłsudskiego. Dezyderat też został przez Radę Miejską przyjęty do wiadomości. Na tem uroczyste żałobne zebranie Rady Miejskiej zostało zakończone.

W piątek i sobotę również staraniem Zarządu Miasta Międzyrzecza zostały w kilku miejscach, a między innymi i w szkołach powszechnych zainstalowane głośniki radjowe, które umożliwiały szerszej publiczności i dziatwie szkolnej słuchanie żałobnych audycji.

W dniu pogrzebu Marszałka t. j. w sobotę dnia 18 maja odbyło się uroczyste nabożeństwo przy udziale również wszystkich organizacyj w kościele św. Józefa.

W ten sposób Międzyrzec oddał hold Wodzowi Narodu.

**Do sprzedania lub wynajęcia
sklep i mieszkanie.**

Informacje u Bidermana, Rynek 5.



Udział Oddz. Pow. w Uroczystości Żałobnej

Z ramienia Zarządu Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzeczu brali udział w uroczystości żałobnej, poświęconej Marszałkowi Piłsudskiemu w Warszawie w dniu 17 b. m. p. p.: Janicki Wacław i Krasnodębski Alfons, członkowie zarządu.

Pan Janicki w imieniu Zarządu Oddziału Pow. Z. N. P. wpisał się do Księgi Kondolencyjnej w Belwederze.

Natomiast w Radzynie wpisał się w imieniu Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. do takiejże Księgi p. Tokarski Stefan, wiceprezes zarządu.

Wohyń w pierwszych dniach Żałoby Narodowej

Żałobna wieść o bolesnej stracie ukochanego Wodza Marszałka Józefa Piłsudskiego do Wohynia dotarła wczesnym rankiem dnia 13 maja. Smutna wiadomość podawana głosem ściszym wywoływała na twarzach przechodniów bruzdy i jakieś ogólne przygnębienie.

Ludzie obawiają się słowa przemówić, by nie mącić jakiejś uroczystej ciszy.

Wszędzie tylko westchnienia: „Marszałek Józef Piłsudski umarł“. A ten smutek dzieci ledwie umiejących czytać! Jakżeż żałośnie i uroczyście przyjmowały wiadomość od swoich wychowawców.

Spontanicznie urządzono manifestacje żałobnych uczuć, przez udanie się z dziećmi szkolnymi zaraz o godz. 10-ej do kościoła na nabożeństwo, później zorganizowano akademję żałobną, na której przemawiali: p. kierownik J. Staszewski, p. Ząbkówna i p. Oleszczuk.

Nazajutrz dnia 14 maja odbyła się zbiórka miejscowych organizacji społecznych, gdzie odczytano orędzie Pana Prezydenta i wezwanie ogniw organizacyjnych oraz powzięto szereg uchwał żałobnych.

W całym mieście widać chorągwie państwowe przykryte kirem.

Dnia 14 maja organizuje się żałobny komitet miejscowy, który postanawia zorganizować na sobotę dnia 18 maja żałobną akademję z udziałem młodzieży szkolnej, wszystkich organizacji i całego społeczeństwa. Wtedy też wysłano depeszę kondolencyjną na ręce Władz państwowych.

Komitet przedkłada szereg wniosków do zatwierdzenia w Radzie Gminnej, która postanawia reali-

zować.

Widać całe tłumy publiczności zgromadzone przy głośnikach radiowych. Wszyscy z zapartym oddechem słuchają żałobnych komunikatów radiowych. Niektórzy dowiadują się z gazet i łączą się uczuciowo w żałobie z całym narodem.

W dniu 16 maja organizuje się wycieczka do Warszawy na uroczystości pogrzebowe. Wyjeżdża 16 osób z org.: Straży, Strzelca, Kólek Rolniczych, Kół Młodzieży Wiejskiej i Związku Rezerwistów.

W nabożeństwie żałobnym dnia 17 maja bierze udział około 2000 osób. Bez różnicy przekonań, nawet wyznań, wszyscy oddają hołd w ostatniej ziemskiej wędrówce „Króla Ducha“ do grobów królewskich na Wawelu.

Chociaż na dworze niepogoda, naród tłumnie wyrusza ze świątyni i kroczy na plac szkolny, by wysłuchać przemówień okolicznościowych p. p. J. Staszewskiego, Demianiuka i Oleszczuka.

Później pochód dopełnia ostatniej w tym dniu uroczystości: przemianowania ulicy Radzyńskiej i Włodawskiej na ulicę Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Spółeczeństwo miejscowe zbyt boleśnie odczuło stratę Marszałka i poczawszy od organizującej się obecnie wycieczki do Krakowa — na Wawel będzie czerpało natchnienie z symbolu złożonego w podziemiach Wawelu do umacniania zrębów i przyciesi Państwa Polskiego.

Pójdziemy tworzyć lepsze jutro Państwa; woła nas głos z zaświatów Komendanta.

Słuchajcie!

J. Rola.

Odwołanie Zgromadzenia Z. N. P.

Z powodu Żałoby Narodowej odwołujemy Walne Zgromadzenie Oddziału Powiatowego Z. N. P., wyznaczone na dzień 9-go czerwca b. r. w Międzyrzeczu-Podl. z okazji 10-tej rocznicy istnienia naszego oddziału.

Wymienione Zgromadzenie odbędzie się po wakacjach dnia 8-go września b. r. w wyznaczonym miejscu z następującym porządkiem obrad:

1) Otwarcie Zgromadzenia i powitania.

2) Referat n. t.: „Szukamy twórczego człowieka“ — Redaktor A. Madej.

3) Referat n. t.: „Rola Związku Zawodowego w życiu nauczyciela“ — Prezes L. Pawłowski.

4) Część koncertowa.

5) Zdjęcia fotograficzne.

6) Zabawa koleżeńska.

Początek obrad o godz. 11-ej.

Prezes Zarządu Oddz. Pow.

(—) W. JANICKI

Wiceprezes Zarządu Oddz. Pow.

(—) St. TOKARSKI

Przyrzeczenie

Pogrążeni w wielkim smutku po śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego — Ukochanego Wodza i przewodnika ideowego młodych pokoleń, Chór Szkolny w Wohyniu na Zebraniu Żałobnym dnia 15 maja przyrzeka stać mocno na straży wskazań Wodza i wcielać Jego ideały w swoim życiu.

PROTOKÓŁ

z posiedzenia Rady Gminnej gminy Wohyń — odbytego w dniu 15 maja 1935 roku.

W obliczu zgonu Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, aby uczcić pamięć Rada Gminna gminy Wohyń na posiedzeniu w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu treści Orędzia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i zachowaniu trzy-minutowej ciszy, jednogłośnie powzięła następujące uchwały:

Uchwała I.

W dniu 18-go maja na godzinę 10-tą rano wyznacza nabożeństwo żałobne, na które zaprasza całe społeczeństwo gminy Wołyń, po nabożeństwie odbędzie się pochód na plac szkolny, gdzie wygłoszone zostanie przemówienie o Wielkim Wychowawcy Narodu.

Uchwała II.

Ul. Radzyńską od maj. Sowińskich do drogi Zbulitowskiej przemianować na ulicę Marszałka Piłsudskiego, odpowiednią tablicę z napisem „Ulica Marszałka Piłsudskiego“ zawiesić w dniu i czasie pochodu żałobnego.

Uchwała III.

Uchwalono budowę 7-mio Klasowej Szkoły Powszechnej Im. Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Odpis niniejszej uchwały wywieścić na widocznym miejscu, oraz przesłać na ręce Gospodarza naszego powiatu wyrażając najgłębszy żal, jaki dotknął mieszkańców gminy Wołyń w związku ze śmiercią Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

Na tem protokół został zakończony i po odczytaniu podpisany.

Wójt gminy Wołyń

(—) J. Juchnowicz.

Z żałobnego tygodnia w Rudnie

Cios, jaki wstrząsnął całą Polską odczuły bardzo głęboko dzieci szkoły powszechnej w Rudnie. Pierwszego dnia, zaraz po usłyszeniu tragicznej wieści, samorzutnie przybrały portrety Zmarłego krepą, a wkrótce pojawiły się i czarne opaski na rękawach. Większość dzieci nie odstępowała od głośnika radjowego, skąd przychodziły coraz nowe i smutniejsze wiadomości.

We środę, wobec dzieci, zgromadzonych z wszystkich klas i

całego grona — kierownik szkoły odczytał Orędzie Pana Prezydenta i odezwę p. Ministra W. R. i O. P. do młodzieży. Dzieci wysunęły wniosek, aby ze wspólnego funduszu sklepiu szkolnego przeznaczyć kwotę 10 zł. na budowę kopca im. Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego w Krakowie. Wniosek został przyjęty i pieniądze wraz z odpowiednim listem wysłano na ręce Starosty Powiatowego w Radzynie.

Tego samego dnia z inicjatywy Grona nauczycielskiego zostało zwołane zebranie żałobne Rady Gromadzkiej i zarządów wszystkich organizacji. W myśl uchwał

tegoż zebrania została odprawiona w piątek msza żałobna, w której wzięły udział dzieci szkolne i w sobotę uroczyste nabożeństwo za duszę Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego, przy współudziale szkoły, organizacji i ludności całej wsi. Po nabożeństwie w sali remizy strażackiej odbyła się uroczysta akademja żałobna, urządzona staraniem szkoły. Na tej akademji prócz przemówienia i wierszy, zostało odczytane Orędzie Pana Prezydenta i odezwa Ministra W. R. i O. P. Pod koniec zebrania uczcili pamięć Dostojnego Zmarłego jednominutowym milczeniem.

Otwarcie Świetlicy Strzeleckiej w Międzyrzeczu

Wysiłki nowego Zarządu Oddz. Zw. Strzeleckiego w Międzyrzeczu, około należytego zorganizowania Świetlicy strzeleckiej uwieńczone zostały pomyślnym skutkiem.

W dniu 3 maja b. r., jako dzień święta państwowego, została otwarta uroczystie Świetlica przy ul. Żwirki i Wigury, w domu po inżynierze powiatowym p. J. Radziewanowskim.

W lokalu Świetlicy zgromadzili się przedstawiciele miejscowego społeczeństwa i organizacji, strzelcy i strzelczynie, oraz członkowie popierający Z. S.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił prezes Zarządu Z. S. burmistrz p. Mańkowski, apelując do obecnych strzelców w gorących słowach, by wierni ideologii Marszałka Piłsudskiego, którego są ulubionymi żołnierzami, kształcili się i wychowywali na dzielnych, wartościowych obywateli Rzeczypospolitej. Jakkolwiek młodość ma swoje prawa i przywileje i nie może w żadnym wypadku wyradzać się w swawolę i przekraczać obowiązujących norm. Oddając Świetlicę do użytku strzelców,

mówca w kategoriach słowach nakazał im szanować i strzec urządzeń i przedmiotów świetlicowych, będących własnością społeczną. Wzniesiony okrzyk na cześć Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta prof. Mościckiego i Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego zebrani entuzjastycznie trzykrotnie powtórzyli. Po przemówieniu orkiestra II. O. S. P. odegrała Hymn Państwowy.

Po części oficjalnej uroczystości przy dźwiękach orkiestry tańczą z zapalem młodzi, gawędzą sympatycznie starsi. Atmosfera miła i serdeczna.

O godzinie 9-tej uroczystość zakończono.

Stwierdzić trzeba, że nowo otwarta Świetlica stoi na wysokim poziomie pod względem urządzeń wewnętrznych i Zarząd Strzelca słusznie chlubić się może dokonaniem dziełem.

Mamy nadzieję, że będzie ona atrakcją, która ściągnie większą ilość młodzieży naszego miasta do Związku Strzeleckiego i stanie się kuźnią dzielnych obywateli i twardych czystych charakterów.

Prenumerata roczna 4 zł., półroczna 2.10 zł., kwartalna 1.20 zł. Numer pojed. 15 gr. Konto czekowe P.K.O. 64.973

Ogłoszenia: Za wiersz milimetry jednoszpaltowy na stronie I-iej gr. 20, na str. 2 — 5 gr. 15, na str. 6-iej gr. 10
Drobne 10 gr. od wyrazu, najmniej 1 zł. Za tekst ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w nadesłanych artykułach. Rękopisów nie zwraca się.

Adres Redakcji i Administracji: Międzyrzec, ul. Piłsudskiego 105.

Redaktor: **Wacław Janicki.**

Redaktor odpowiedzialny: **A. Krasnodębski.**

Wydawca: Zarząd Oddziału Powiatowego Z. N. P. w Międzyrzeczu.

Druk. Rogożyka, Międzyrzec, tel. 100